

„POZNAŃSKA PIĄTKA” – HISTORIA WOJENNA

W niedzielę, 13 czerwca 1999 r., podczas Mszy św. odprawionej na pl. Piłsudskiego w Warszawie, Jan Paweł II beatyfikował 108 męczenników z czasu II wojny światowej. Przedstawieni przez 18 diecezji, ordynariat polowy i 22 rodziny zakonne służyły Boży to osoby, których życie i śmierć oddane Bożej sprawie nosiły znamiona heroizmu. Pośród nich było 3 biskupów, 52 kapłanów diecezjalnych, 26 kapłanów zakonnych, 3 kleryków, 7 braci i 8 sióstr zakonnych oraz 9 osób świeckich.

„Świętujemy zwycięstwo tych – mówił papież – którzy w naszym stuleciu oddali życie dla Chrystusa, oddali życie doczesne, by osiąść je na wieki w Jego chwale. Jest to zwycięstwo szczególne, bo dzielą je duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia i stanu. [...] Są wśród tych błogosławionych męczenników również ludzie świeccy. Jest pięciu młodych mężczyzn ukształtowanych w salezjańskim oratorium [...]. Jeśli dzisiaj radujemy się z beatyfikacji stu ośmiu męczenników duchownych i świeckich, to przede wszystkim dlatego, że są oni świadectwem zwycięstwa Chrystusa – darem przywracającym nadzieję”.

Wspomniani przez Jana Pawła II młodzi mężczyźni, związani z oratorium księży salezjanów przy ul. Wronieckiej w Poznaniu, którzy do historii przeszli jako „poznańska piątka”, to: Czesław Józwiak, Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klinik i Jarogniew Wojciechowski.

Czesław Józwiak urodził się w 7 września 1919 r. w Łażynie, pow. bydgoski. Do szkoły powszechnej i gimnazjum uczęszczał w Bydgoszczy. W roku 1930 przybył do Poznania, gdzie jego ojciec objął funkcję referenta w policji kryminalnej.



Fot. z archiwum salezjańskiego

B. Czesław Józwiak

Edward Stanisław Kaźmierski urodził się w Poznaniu 1 października 1919 r. Po ukończeniu szkoły powszechnej z powodów materialnych musiał zaprzestać nauki. Zaczął pracować – najpierw jako chłopiec na posyłki w sklepie dekoracyjnym, później jako pomocnik w warsztacie samochodowym. O jego nieprzeciętnych zdolnościach



Fot. z archiwum salezjańskiego

B. Edward Kaźmierski

muzycznych wspominał Stefan Stuligrosz – twórca Chóru Chłopców-Męskiego „Poznańskie Słowiki”. Edward grał główne role w przedstawieniach oratoryjnych, komponował i śpiewał w chórze, grał na fortepianie i skrzypcach.



Fot. z archiwum salezjańskiego

Bl. Franciszek Kesy

Franciszek Kesy urodził się w Berlinie 13 listopada 1920 r. W 1921 r. Kęsowie zamieszkali w Poznaniu. Po ukończeniu szkoły powszechnej Franciszek nosił się z zamiarem wstąpienia do Niższego Seminarium Duchownego w Łądzie.

Edward Klinik urodził się 21 lipca 1919 r. w Poznaniu. W latach 1936–1937 był uczniem Gimnazjum Salezjańskiego w Oświęcimiu, potem Gimnazjum im. Bergera w Poznaniu, w którym zdał egzamin dojrzałości.



Fot. z archiwum salezjańskiego

Bl. Edward Klinik

Najmłodszy z „piątki” był **Jarogniew Wojciechowski**, urodzony 5 listopada 1922 r. w Poznaniu, gdzie ukończył szkołę powszechną. Z powodów materialnych musiał zaprzestać nauki po pierwszym roku gimnazjum. Przeniósł się do Miejskiej Szkoły Handlowej, terminując równocześnie w drogerii Stanisława Dyczkowskiego.



Fot. z archiwum salezjańskiego

Bl. Jarogniew Wojciechowski

Salezjańska formacja

W założeniach św. Jana Bosko, twórcy zakonu salezjanów, oratoria miały stać się ośrodkiem wychowawczym dla najuboższej i najbardziej oddalonej od Kościoła młodzieży, w przedziale wiekowym między dziesiątym a osiemnastym rokiem życia. Wychowanie w grupach

wytwarzało więzi międzyludzkie, sprzyjało konkretnym działaniom z młodzieżą.

„Nauczyciel, który pozostaje wyłącznie na katedrze, jest tylko nauczycielem i niczym więcej – głosił Jana Bosko. – Ale jeśli idzie z młodzieżą na przerwę, jest obecny z nimi na boisku czy w świetlicy, staje się niemal bratem”.

W okresie największego rozkwitu salezjańskiego oratorium było z nim związanych 310 chłopców. W oratorium na ul. Wronieckiej każdego dnia wszyscy chłopcy mogli liczyć na opiekę, a także zabawę i różnego rodzaju zawody. W dni wolne od nauki za miastem organizowano gry, „manewry wojenne”, rajdy rowerowe. Podczas wakacji organizowano dla nich kolonie. Była to okazja do spotkań z miejscową ludnością – wieczorem przy ognisku, na niedzielnych Mszach św. (podczas których chłopcy wykonywali utwory religijne) oraz w porze żniw, gdy chłopcy pomagali rolnikom. W oratorium prężnie działała grupa artystyczno-teatralna i chór chłopięcy. Organizatorami przedstawień byli młodzieńcy należący do „poznańskiej piątki”, stając się „animatorami” i wzorem dla młodszych chłopców. Józwiak i Wojciechowski byli zaangażowani także w działalność harcerską. Przed wybuchem wojny najstarsi z chłopców kończyli kursy Przystosobienia Wojskowego.

W formacji salezjańskiej wielką wagę przykładano do kształtowania postawy wiary i pobożności. Najbardziej gorliwi skupiali się w Towarzystwie Najświętszego Sakramentu i Towarzystwie Niepokalanej (jego prezesem został Józwiak).

Wojna

Józwiak jako jedyny z „poznańskiej piątki” brał udział w kampanii 1939 r., walcząc w batalionie PW „Koronowo”. Czterej jego koledzy pozostali w Poznaniu, bezskutecznie pragnąc otrzymać broń. Wreszcie włączono ich do plutonu Przystosobienia Wojskowego i wraz z innymi ochotnikami wyruszyli w kierunku Warszawy. Klęska wojsk polskich w bitwie nad Bzurą sprawiła, że Kaźmierski, Kęsy, Klinik i Wojciechowski wrócili do Poznania.

Dla społeczeństwa wielkopolskiego – opromienionego jeszcze zwycięskim Powstaniem Wielkopolskim, pamiętającego także, jaką cenę przyszło zapłacić w walce o granice i ile wyrzeczeń trzeba było ponieść przy budowaniu II Rzeczypospolitej – klęska wojenna 1939 r. była wielkim szokiem. Przez niemieckiego okupanta Wielkopoleanie zostali poddani straszliwym represjom.



Stefan Stuligrosz i Franciszek Kęsy,
konspiracyjny koncert w Poznaniu

Fot. z archiwum salezjańskiego



Budynek kompleksu sądowo-karnego w Dreźnie,
fotografia współczesna

Wielkopolskę (jako część Okręgu Rzeszy Kraj Warty – Reichsgau Wartheland) włączono do III Rzeszy 8 października 1939 r. Arthur Greiser, namiestnik Rzeszy i przywódca NSDAP w Poznańskim, ogłosił Kraj Warty poligonem narodowego socjalizmu – planowano w ciągu dziesięciu lat całkowitą jego germanizację. Najważniejszymi środkami w realizacji tego zamierzenia były: 1. eksterminacja fizyczna, przede wszystkim inteligencji polskiej; 2. wysiedlenie ludności polskiej; 3. osadnictwo niemieckie; 4. walka z kulturą polską; 5. usuwanie zewnętrznych oznak polskości; 6. wykorzystanie Polaków jako siły roboczej.

Niemieckie władze okupacyjne opracowały specjalny represyjny system metod postępowania z zamieszkałymi w Kraju Warty Polakami, przewidując rychłe biologiczne wyniszczenie części ludności polskiej, wysiedlenie sporej jej liczby do Generalnego Gubernatorstwa i deportowanie na roboty do Rzeszy. Na system represji składały się m.in.: 1. likwidacja prasy, wydawnictw oraz całego polskiego szkolnictwa – od przedszkoli po uniwersytety włącznie; 2. zamknięcie wszystkich polskich placówek kulturalnych; 3. bezwzględny zakaz używania języka polskiego w życiu publicznym; 4. ustalenie niskich płac, przydziałów żywności i innych podstawowych artykułów; 5. walka z polskim Kościołem; 6. likwidacja wszystkich polskich organizacji społecznych i politycznych; 7. utrzymanie podbitej ludności w stałej psychozie strachu, przez stosowanie różnorodnych szykan (np. nakaz kłaniania się Niemcom na ulicy i ustępowania im miejsca, wprowadzenie godziny policyjnej itp.).

W czerwcu 1942 r. Greiser tak przedstawił wytyczne programu narodowościowego: „Zniemczenie Warthegau oznacza według mnie, że żaden inny naród, oprócz narodu niemieckiego nie ma prawa tam mieszkać. To jest różnica między moją kolonizacją a starą bismarckowską”.

Mimo niemieckiego terroru w Wielkopolsce rozwinęły swoje ekspozytury główne struktury Polskiego Państwa Podziemnego oraz organizacje regionalne i lokalne.

W konspiracji

Jedną z największych organizacji podziemnych w Wielkopolsce była Narodowa Organizacja Bojowa utworzona przez działaczy Stronnictwa Narodowego. Zadaniem tej organizacji o charakterze wojskowym, politycznym i społecznym była wielokierunkowa walka o wyzwolenie kraju oraz samoobrona społeczeństwa, a po odzyskaniu niepodległości stworzenie „Wielkiej Polski – Narodowo-Katolickiej”. Jednym z najważniejszych bieżących celów organizacji było przygotowanie oddziałów do działań powstańczych. Sprzyjała temu wiara w potęgę sojuszników francuskich i angielskich i ich zwycięstwo w 1940 r.

Już w 1939 r. przywódca NOB, Antoni Wolniewicz, przystąpił do organizowania konspiracji harcerskiej związanej z NOB. Zadanie to na terenie Obwodu Śródmieście w Poznaniu powierzył pfm. Lechowi Masłowskiemu „Jerzemu”, który w styczniu 1940 r. nawiązał kontakt z Czesławem Józwiakiem. Dwa miesiące później „Jerzy” odebrał od niego przysięgę organizacyjną: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Trójcy Świętej oraz Tobie Mario – Królowo Korony Polskiej, stać wiernie na straży u boku idei narodowej Wielkiej Polski. Przysięgam nigdy, nigdzie nie mówić o sprawach organizacji, której jestem członkiem, nawet z moimi najbliższymi członkami rodziny. Przysięgam nie przystępować do innej organizacji, być wiernym i na zarządzenie uczynić wszystko dla dobra Polski. Otrzymany rozkaz wykonać nawet wtedy, gdyby to miało kosztować moje życie. Tak mi Panie Boże i Męko Jego Syna dopomóż. Amen”.

Po przysiędze Józwiak objął funkcję „piątkowego” (dowódcy pięcioosobowej grupy konspiracyjnej) i przyjął pseudonimy „Piotr” i „Orwid”. Zadaniem kierowanej przez niego struktury było rozpoznanie wywiadowcze obiektów Wehrmachtu w śródmieściu Poznania oraz kolportaż podziemnej gazetki NOB – „Polski Narodowej”. Wkrótce do działań konspiracyjnych włączył swoich przyjaciół z salezjańskiego oratorium. Kęsego, Wojciechowskiego i Klinikę zaprzysiął w swoim mieszkaniu, Kaźmierskiego w mieszkaniu Wojciechowskiego. Wszyscy też przyjęli pseudonimy organizacyjne: Kęsy – „Sęp”, Wojciechowski – „Ryszard”, Klinik – „Ziuk” i Kaźmierski – „Orkan”.

Z ustaleń niemieckiego śledztwa wiadomo, że konspiratorzy prowadzili kolportaż pisma „Polska Narodowa”, które dostarczał grupie Józwiak, oraz prowadzili rozpoznanie budynków zajmowanych przez niemieckie wojska stacjonujące w Poznaniu (m.in. jednostki Luftwaffe – w gmachu Gimnazjum Bergera, jednostki piechoty – na terenie szkoły przy ul. Garbary i w koszarach Grolmanna). Dodatkowo Józwiak zbierał na potrzeby organizacji informacje na temat obywateli polskich, którzy złożyli wnioski o wpis na niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste, DVL).

Działalność konspiracyjna „poznańskiej piątki” trwała do września 1940 r. Józwiak nawiązał bliżej nieznane kontakty z podziemną organizacją wojskową WOW-WOZZ (Wielkopolska Organizacja Wojskowa – Wojskowa Organizacja Ziem Zachodnich).

Aresztowanie i śledztwo

We wrześniu 1940 r. członkowie „poznańskiej piątki” zostali aresztowani przez gestapo. Jako pierwszy w ręce niemieckiej policji wpadł 21 września Klinik, dwa dni później wieczorem aresztowano pozostałych konspiratorów. Przewieziono ich do gmachu poznańskiego gestapo w Domu Żołnierza. Zatrzymany z Józwiakiem 23 września Henryk Gabryel (współpracujący z „poznańską piątką” jeden z wychowanków salezjańskiego oratorium przy

ul. Wronieckiej) tak wspominał pierwsze chwile aresztowania: „Naturalnie zaczęły się bicia i wyzwiska różne. Zamknięto nas w celi po dwóch i powiedzieli nam, że mamy sobie przypomnieć wszystko i powiedzieć rano wszystko, o co nas [będą] pytali”.

O swoim pierwszym przesłuchaniu dwa dni po aresztowaniu (23 września) Klinik napisał: „Poniedziałek – pierwsze śledztwo – jeden z najstraszniejszych dni w moim życiu, którego nigdy nie zapomnę”. Józwiak, jako przywódca grupy, podczas przesłuchań był maltretowany najbardziej ze wszystkich. Rozpoczęła się więzienna „wędrownka”. W okresie śledztwa na przesłuchania dowożono ich do Domu Żołnierza z Fortu VII, który pełnił funkcję więzienia gestapo. Intensywne śledztwo trwało do początku listopada, po czym osadzonych przewieziono kolejną do więzienia karnego we Wronkach, następnie 23 kwietnia 1941 r. zostali wywiezieni do więzienia w Berlinie-Neukölln, a niecały miesiąc później do Zwickau. Tam w więzieniu na zamku Osterstein oczekiwali na rozprawę.



Fot. z archiwum salezjańskiego

Cela śmierci w Dreźnie

Wyrok

W piątek, 31 lipca 1942 r., Wyższy Sąd Krajowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Zwickau ogłosił wyrok w sprawie konspiratorów. Oprócz „poznańskiej piątki”, oskarżonymi w sprawie byli dwaj inni działacze NOB, Hieronim Jędrusak i Marian Kiszka.

„W imieniu narodu niemieckiego” rozprawę prowadzili: dr Borek – przewodniczący składu orzekającego, dr Roesler i dr Mohs – członkowie składu orzekającego, przedstawiciel prokuratury – dr Hackenberg i pracownik administracji sądu – Wilhelm.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych „z powodu przygotowań do zdrady stanu” na karę śmierci. W uzasadnieniu podkreślono, że postępowanie karne prowadzone jest przeciw nielegalnej organizacji „Stronnictwo Narodowe”, a oskarżeni przyznają się, „iż znali cele nielegalnej organizacji, jaką było Stronnictwo Narodowe lub poznali je dzięki lekturze »Polski

Narodowej«. Próbując jednak stworzyć pozór, że nie mieli świadomości wagi wykonywanych zadań szpiegowskich”. W trakcie rozprawy oskarżeni zaprzeczyli ustaleniom zawartym w materiałach śledczych poznańskiego gestapo.

„Po odczytaniu [...] zeznań policyjnych na rozprawie głównej zgodnie oświadczyli, iż słowa te zostały im włożone w usta przez funkcjonariusza dokonującego przesłuchania”. Należy podkreślić, że przypadki takich nadużyć były bardzo częste w czasie śledztw prowadzonych przez niemiecki aparat represji, lecz w toku rozpraw sądowych fakty te były przez niemieckich sędziów pomijane.

Wobec oskarżonych, co podkreślono w uzasadnieniu wyroku, zastosowano prawo karne z mocą wstecz, skazując ich na podstawie niemieckich rozporządzeń ze stycznia 1942 r. i grudnia 1941 r. Uzasadniając pojęcie „zdrady stanu”, przedstawiono ówczesne niemieckie podejście do inkorporowanych przez III Rzeszę terenów Polski:

„Po całkowitym rozbiciu władzy państwowej we wrześniu 1939 r. upadło również państwo polski. Terytorium i społeczeństwo byłej Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z zasadami, podlegało (zasada *debellatio*¹) władzy Wielkiej Rzeszy Niemieckiej jako państwa zwycięskiego. Führer skorzystał z tego prawa, wydając dekret z dnia 8 października 1939 r., na podstawie którego teren Kraju Warty został wcielony do Rzeszy. Ten stan prawny, obowiązujący również Polaków, miał zostać zmieniony w wyniku powstania przygotowywanego przez SN. Miało tutaj powstać nowe niepodległe państwo polskie. Celem nielegalnej organizacji była więc »zdrada stanu«. [...] Oskarżeni zagrozili bezpieczeństwu Wielkiej Rzeszy Niemieckiej podczas stanu wojny. Zgodnie z zasadą prawną stosowaną przez Sąd, oskarżeni zasłużyli na karę, jakiej, biorąc pod uwagę aktualną fazę walki o istnienie narodu niemieckiego, wymaga bezpieczeństwo Rzeszy. [...] Należy więc orzec takie kary, aby ich działanie odstrasżające było jak największe. W przypadku Polaków osiągnięcie tego celu możliwe jest jedynie poprzez orzeczenie kary śmierci. Wieloletnia kara pozbawienia wolności nie jest wystarczająca, gdyż Polacy wrogo nastawieni wobec wszystkiego, co niemieckie, nadal są przekonani o upadku Wielkiej Rzeszy Niemieckiej i wierzą, że ich rodacy przebywający w obozach karnych wcześniej czy później odzyskają wolność”.

Cytowany wyrok odczytano oskarżonym 3 sierpnia 1942 r., a 18 sierpnia więźniów przewieziono do Drezna.

Ostatnia droga

Czesława Józwiaka, Edwarda Klinika, Franciszka Kęsego, Edwarda Stanisława Kaźmierskiego, Jarogniewa Wojciechowskiego, Mariana Kiszkę oraz Hieronima Jędrusiaka osadzono w Dreźnie w gmachu Sądu Krajowego przy Münchener Platz 3. Namiestnik Rzeszy Greizer nie skorzystał z prawa łaski. Egzekucja skazanych została zaplanowana na 24 sierpnia 1942 r.

„Dziwne są wyroki Boże, lecz musimy się zawsze z nimi pogodzić – pisał Edward Klinik w przeddzień egzekucji – gdyż wszystko to jest dla dobra naszej duszy. Moi kochani, dziwna jest wola Jezusa, że zabiera mnie już w tak młodym wieku do siebie, lecz jakże szczęśliwa będzie dla mnie ta chwila, w której będę miał opuścić tę Ziemię. Jakże mogę się nie cieszyć, że odchodzę do Pana i mojej Matuchny Najświętszej zaopatrzoney Ciałem Jezusa. Do ostatniej chwili Maryja była mi Matką. [...] Moi kochani, nie rozpaczajcie nade mną i nie płaczcie, gdyż ja jestem już z Jezusem i Maryją. Do ostatniej chwili z moją silną wiarą w sercu idę spokojnie do wieczności, gdyż nie wiadomo, co by mnie tutaj na ziemi czekało. Was proszę, moi kochani, o modlitwę za moją grzeszną duszę, proszę Was o przebaczenie mych grzechów młodości. Ściskam Was i całuję z całego serca i z całej duszy. Wasz zawsze kochający Syn i brat Edzio. [...] Ja zrozumiałem moje życie

¹ *Debellatio*, „zawojowanie” – całkowite zajęcie terytorium państwa i przejęcie kontroli nad nim.

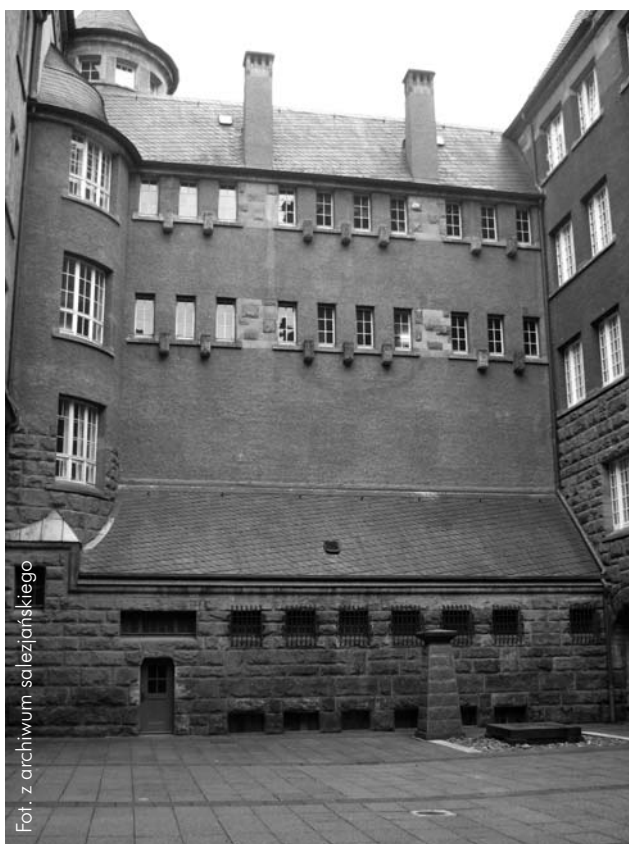
dokładnie, poznałem powołanie życiowe i cieszę się, że w niebie się odwdzięczę”.

Przed egzekucją kapelan więzienny o. Franciszek Bänsch przygotował uwiezionych na ostatnią drogę. W poniedziałek – 24 sierpnia – o godz. 19.45 wszyscy skazani zamknięci zostali w małych pojedynczych celach śmierci. Na krótko przed rozpoczęciem egzekucji ośmiu skazanych więźniów zaintonowało polską pieśń religijną, którą usiłowali przerwać strażnicy.

Jako pierwszy zginął Czesław Józwiak. Wykonawcą kary śmierci był kat z Halle, Alfred Roselieb, ubrany w garnitur i cylinder (tradycyjny strój kata), asystowało mu trzech pomocników. Jako ostatni zginął najmłodszy z oskarżonych, Jarogniew Wojciechowski.

Czerwone „Obwieszczenie” (Bekanntmachung) informujące o wykonaniu na konspiratorach kary śmierci rozlepiono na ulicach Poznania 25 sierpnia.

Ciała zgilotynowanych pogrzebano 29 sierpnia 1942 r. poza murami katolickiego cmentarza w Dresden-Plauen. Ceremonie pogrzebowe odprawił ks. wikariusz Frankone.



Dziedziniec więzienia w Dreźnie

Bibliografia

Archiwum Magazynu Salezjańskiego „Don Bosco”; R. Sierchuła, *Poznańska piątka okupacyjnych męczenników*, „Nasz Dziennik”, 30 XI 2007; *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, red. M Woźniak, Poznań 1998; J. Krawiec, *Świadkowie Chrystusa. Błogosławieni Męczennicy*. Ks. Józef Kowalski, Czesław Józwiak, Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klinik, Jarogniew Wojciechowski, Kraków 2000; zbiory autora.